Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik ...zny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDA... ...INISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 81. | Wtorek 23-go czerwca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Celowość pracy Ligi Narodów.

— „Anglja musi wystąpić z Ligi Narodów. Instytucja ta nic pozytywnego nie osiągnęła, nic dobrego nie uczyniła”... Tak woła Lord Beaverbrook na łamach swych pism angielskich. Pewne odłamy opinji i w innych krajach wyrażają uznanie dla ataków angielskiego potentata prasowego na Ligę. Koniecznem więc jest wykazać, jak dalekiemi od prawdy są tego rodzaju zarzuty. Na pytanie, co Liga Narodów uczyniła pozytywnego przez dwanaście lat swego istnienia, pierwsza odpowiedź brzmieć winna: — Liga zażegnała nie mniej, niż 4 wojny. W r. 1921, wojska Jugosławji przekroczyły granicę Albanji. Wojna była w całej pełni. Liga Narodów interwenjowała natychmiast, na skutek czego zatarg został załatwiony w drodze dyplomatycznej. Drugim faktem, w którym również tylko dzięki wytężonej pracy Ligi zażegnaną została wojna, była sytuacja bałkańska w r. 1925. Doszło wówczas do poważnego zatargu między Grecją a Bułgarją. Znikomy incydent na pograniczu spowodował już nawet wkroczenie wojsk greckich na terytorjum bułgarskie. Samoloty greckie krążyły już prawie nad stolicą Bułgarji. Przez tydzień wszystkim w Europie zdawało się, że wojna z całą pewnością przyjmie wielkie rozmiary. Na szczęście w ostatnim prawie momencie kwestję tę uchwyciła w swe ręce Liga Narodów, która w kilka dni zlikwidowała cały zatarg, godząc obu przeciwników ku ich obopólnemu zadowoleniu.

A przecież w wielu wtedy umysłach powstawało już mniemanie, że incydent grecko-bułgarski stanie się „nowem Sarajewem”, początkiem nowej ogólnej zawieruchy europejskiej.

Niemniejszą była tutaj rola Ligi w zażegnaniu wojny, grożącej następnie między Turcją a Irakiem. Stare to państwo chaldejskie miało skomplikowany zatarg o granicę z republikańską Turcją. Przez dwa lata trwały oba państwa na wzajemnej stopie wojennej. Kilkakrotnie nawet wojska ich napadały wzajemnie na siebie. Ostatecznie pogodziła je dopiero Liga w 1926 roku. Od tego czasu żyją w jaknajlepszej zgodzie.

Decydującą była też interwencja Ligi w zatargu między Boliwją a Paragwajem w r. 1927. Wojna była już w pełni i zanosiło się na bardzo poważny jej rozrost. Ale Liga interwenjowała — i pokój zapanował między obu temi państwami po dziś dzień.

Są to zaledwie główne wypadki, w których już rozpoczęte wojny zaniechane zostały jedynie tylko staraniem Ligi Narodów. Gdyby nie pozytywne wysiłki tej instytucji, kto wie, ile jeszcze wojen nawiedziłoby Europę i świat cały.

Lecz nietylko już rozpoczęte wojny przerwać zdołała Liga. Załatwiała ona również spory do wojny prowadzące.

W roku 1920 zdołała załatwić ugodowo spór między Szwecją a Finlandją. Chodziło wtedy o posiadanie leżących pomiędzy obu krajami wysp Aalandzkich. W kwestji Śląska w r. 1921 również rola Ligi Narodów była wyraźnie pozytywną. Znaczną i korzystną była też jej praca w wykreślaniu linji granicznej pomiędzy południowym Irakiem a Turcją. Był to spór między Brytanją a Kemal Paszą — i Liga załatwiła go z wielką umiejętnością. Wielkim wreszcie był wysiłek Ligi w rozwiązaniu problemu, jaki powstał w 1924 w kwestji Kłajpedy i Litwy. Tylko dzięki staraniom Ligi uniknięto wówczas poważniejszych zatargów i rozlewu krwi.

We wszystkich tych wypadkach Liga, pracując z wytężeniem i dążąc do pokoju, odegrała decydującą rolę. Kto w świetle tych faktów rozpatruje pracę tej instytucji, ten nie będzie chyba mógł wątpić o konieczności jej istnienia. „Gdyby w 1914 istniała Liga Narodów— powiedział Lord Haldene — nie byłoby wielkiej wojny” — dwunastoletnia zaś praca Ligi wykazała, jak słusznem było powiedzenie tego wielkiego męża stanu.

Ta sama praca wykazuje również, jak bezpodstawnemi są zarzuty, stawiane obecnie przez Lorda Beaverbrooka i przez tych, co z nim sympatyzują. Wszystkim tym, którzy atakują Ligę, na eżałoby poradzić, aby się lepiej zapoznali z jej pracą dla pokoju Europy i świata.

Juljan Sobiesz

Położenie gospodarcze Polski w maju.

Opinja dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego.

Według dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego — ogólne położenie gospodaacze Polski w miesiącu maju b. r. przedstawiało się następująco:

W związku z nieznacznem ożywieniem sezonowem w niektórych gałęziach gospodarczych, zapotrzebowanie pieniężne na cele obrotowe w maju wzrosło i zwiększył się nacisk na rynek pieniężny. Dzięki ostrożnej polityce kredytowej płynność banków utrzymuje się na zadawalającym poziomie.

Banki państwowe wykazały zwiększenie działalności kredytowej. Stan wkładów w instytucjach oszczędnościowych wciąż wzrastał.

Nacisk na rynek pieniężny pochodził w dużej mierze ze strony rolnictwa, które zwykle w czasie wiosennych prac rolnych i w okresie przednówkowym wykazuje najwięsze zapotrzebowanie kredytowe w ciągu roku.

W górnictwie węglowem nastąpił sezonowy spadek zatrudnienia, spowodowany zmniejszeniem się zapotrzebowania w kraju. Eksport węgla natomiast zwiększył się z 1.101 tys. tonn w kwietniu do 1.153 tys. tonn w maju b.r.

Stan zatrudnienia innych działów przemysłu wytwórczego utrzymał się bez większych zmian na poprzednim niskim poziomie.

Obroty w handlu na rynku wewnętrznym w niektórych działach sezonowych nieco się ożywiły, naogół jednak utrzymały się na poziomie z kwietnia. W handlu towarowym z zagranicą nastąpił spadek wartości importu przy utrzymaniu eksportu prawie na niezmienionym poziomie, dzięki czemu czynne saldo bilansu handlowego zwiększyło się do 31 i pół miljona zł.

Liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 35 tys. i wynosiła w końcu maja 320 tysięcy osób.

Ruch zniżkowy płac nie przybrał w maju wiekszych rozmiarów.

OBRADY ZJAZDU LOKATORÓW.

Uczestnicy domagają się zaniechania eksmisyj na czas kryzysu.

Jak już donosiliśmy, w Warszawie toczyły się obrady delegatów zjazdu Zjednoczenia Związków Lokatorskich Rzeczypospolitej Polskiej.

Po uchwałach w sprawie czynszów mieszkaniowych, o czem pisaliśmy już na łamach „Słowa“, zebrani jednogłośnie zatwierdzili projekt Zarządu Zjednoczenia w sprawie budowy tanich mieszkań. Projekt ten przedstawiony został Rządowi.

Następnie jednomyślnie uchwalono domagać się od władz miarodajnych zaniechania eksmisyj lokatorów na czas trwania kryzysu gospodarczego. Naturalnie tylko w tym wypadku, o ile eksmisja jest wywołana niemożnością opłacenia komornego przez lokatora, a nie awanturniczem jego zachowaniem.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Zjednoczenia, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ponownie wybrano na prezesa p. Łakowicza. Wiceprezesami zostali p. p.: dr. Mierzyński z Łodzi, Sozański ze Lwowa i Matuszczak z Bydgoszczy. Sekretarzem został p. adw. Kmita z Warszawy, skarbnikiem radny warszawski pan Rozenthal, oraz członkiem zarządu p. adw. Grossfeld z Przemyśla.

Zebranie upoważniło zarząd do opracowania zmian w ustawie o ochronie lokatorów i przedstawienia ich miarodajnym czynnikom państwowym.

Poważny tok obrad został kilkakrotnie zakłócony przez łódzkich delegatów, którzy chcieliby ze Zjednoczenia, organizacji czysto gospodarczej, uczynić domeną partyjnictwa.

Profesor M. Szymczak do Poznania.

List wiceprezydenta miasta Chicago do zarządu grodu Przemysława.

Prezydent miasta Poznania, p. Ratajski, otrzymał w związku z bliskiem odsłonięciem pomnika Wilsona, w stolicy Wielkopolski, list od pana Mieczysława Szymczaka, wiceprezydenta miasta Chicago:

„Z okazji tak doniosłej i radosnej chwili, jaką jest bezwątpienia dla wszystkich Polaków odsłonięcie pomnika Wilsona, jednego z współtwórców niepodległości Polski, nie mogę się powstrzymać przesłać Wam, Szanowni Panowie, moje najserdeczniejsże życzenia.

Amerykanie polskiego pochodzenia z radością witają fakt, że na ziemiach polskich stanie pomnik tego, który wielkością swego serca, szlachetnością swego charakteru, jasnowidzeniem wypadków dziejowych i głębokim rozumem politycznym zaskarbił sobie wdzięczność u wszystkich, dobra Rzeczypospolitej pragnących. Imię Wilsona jest dlatego wśród Polonji amerykańskiej synonimem bezinteresownego oddania się sprawie polskiej.

Również drogiem i bliskiem jest dla nas imię fundatora tego pomnika, wielkiego patrjoty i geniusza narogu, I. Paderewskiego. Byłoby to dla mnie najszczęśliwszym i niezapomnianym momentem życia, gdybym mógł być z Wami, Szanowni Panowie, na tej wspaniałej uroczystości patrjotyczzej.

Niestety, obowiązek publiczny, związany z moim miastem, nie pozwala mi na opuszczenie stanowiska.

Niechaj pomnik Wilsona będzie w przyszłości nową podstawą do serdecznego zbliżenia się nie tylko między Polską a wychodźtwem polskiem w Ameryce, ale niechaj będzie umocnieniem stosunków wzajemnych dla współpracy na przyszłość między dwiema republikami, których zamiłowanie do wolności było zawsze główną z cnót obywatelskich i jedną z zasad ustroju państw, a to między Rzecząpospolitą Polską i Rzecząpospolitą Stanów Zjednoczonych”.

* * *

Profesor Mieczysław Szymczak jest synem bardzo ubogiego kiedyś wychodźcy z Wielkopolski, zwykłego robotnika, który jako kawaler, wyjechał przed kilkudziesięciu laty za ocean.

Prof. Szymczak urodził się w Chicago, tam też skończył uniwersytet, następnie został profesorem „North - Western University”, pełniąc równocześcnie czynności wiceprezydenta największego na świecie banku polskiego „North-Western Trust and Savings Bank”, oraz zarządzającego rezerwacjami leśnemi w powiecie Coock, do którego należy Chicago.

Ponadto prof. Szymczak wybrany został przed trzema laty sekretarzem sądu wyższego w Chicago. Bierze on czynny udział w polskim ruchu społeczno-narodowym, ciesząc się ogólnym szacunkiem. Prof. Szymczak liczy obecnie niewiele ponad 40 lat życia.

Redakcja.

Prezydent Rzeczypospolitej a zamierzenia oszczędnościowe.

WARSZAWA. W sobotę przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej na dłuższej audjencji premjera Prystora, a następnie generała Romana Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, z którymi odbył kolejno konferencje. W kołach politycznych stolicy wyrażają przekonanie, że konferencje te dotyczyły piątkowych obrad Rządu nad sprawami oszczędnościowemi w kraju, t.j. redukcją urzędników, zniesieniem niektórych ministerstw i województw.

Marszałek Piłsudski zaproszony na zjazd legjonistów.

WARSZAWA. W sobotę przyjęta została w Belwederze delegacja oddziału Związku Legjonistów z Tarnowa i Mościc. Delegacja zaprosiła Marszałka na zjazd legjonistów, mający się odbyć w Tarnowie 9 go sierpnia b. r. Jak słychać Marszałek zaproszenie przyjął.

Premjer Prystor w Spale.

WARSZAWA. W sobotę wieczorem wyjechał do Spały do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej premjer Prystor, celem przeprowadzenia narady w sprawach gospodarczych i finansowych. P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził przed kilku dniami życzenie odbycia takiej narady, aby dokładnie przestudjować wszystkie zamierzenia Rządu. P. premjer Prystor zabawi w Spale przez cały poniedziałek, a wieczorem wróci do stolicy.

Polsko-włoska konwencja weterynaryjna.

RZYM. Minister spr. zagr. Grandi i ambasador Polski, Przeździecki dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie włosko-polskiej konwencji weterynaryjnej.

„Nautilus“ niezdolny do podróży.

NOWY YORK. Z pokładu okrętu „Wyoming” donoszą radjem, że łódź podwodna „Nautilus”, po przeprowadzeniu naprawy silników, uległa ponownie uszkodzeniom, wskutek czego stała się zupełnie niezdolną do dalszej podróży. Kapitan Wilkins nosi się z zamiarem zaniechania wyprawy do bieguna północnego „Nautilusem”, lecz pragnie zbudować nową łódź, znacznie silniejszą.

Nowy minister spraw wewnętrznych.

WARSZAWA. We wtorek przybywa do Warszawy z Krynicy nowomianowany minister spraw wewnętrznych p. Bronisław Pieracki, który zaraz obejmie urzędowanie.

Przed przybyciem Paderewskiego.

WARZAWA. Pogłoska o rzekomej niemożności przybycia I. Paderewskiego do Polski, z powodu choroby jego małżonki, przebywającej w Morges (Szwajcarja), nie potwierdzają się. P. Paderewska niedomaga poważnie na zdrowiu, lecz nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo. Mistrz stanie na ziemi polskiej prawdopodobnie około 26 b. m., to też czynione są gorączkowe przygotowania do należytego przyjęcia wielkiego patrjoty, który w granicach Ojczyzny nie był już od kilku lat. Rada miejska i magistrat Warszawy wręczą mistrzowi adres hołdowniczy, a za przykładem Uniwersytetu Warszawskiego mają pójść wszystkie polskie uczelnie akademickie i nadać Paderewskiemu doktoraty honorowe. Kilka lat temu doktoraty takie nadały Paderewskiemu uniwersytety w Krakowie i Poznaniu.

Krwawe demonsrtacje komunistyczne w Warszawie.

WARSZAWA. Elementy wywrotowe, niezrażone niepowodzeniem ostatnich wystąpień, usiłowały w niedzielę wywołać demonstracje na ulicach Warszawy. W niektórych wypadkach demonstracje zakończyły się krwawo. Około południa przy zbiegu ul. Orlej i Leszna zebrał się tłum, złożony z 200 komunistów.

Jeden z agitatorów rozpoczął przemowę. Posterunkowy Czesław Mańkowski próbował aresztować mówcę, został jednak ugodzony przez kogoś z tłumu pałką w głowę. Przy pomocy wywiadowców udało się wreszcie posterunkowemu ująć mówcę. Wczasie rozpraszania manifestantów pobito 3 osoby.

Po pewnym czasie przy ul. Zamenhofa i Nowolipie zebrał się tłum wywrotowców, który uformował pochód przez miasto. Policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, doszło do starcia, w czasie którego poturbowano 7 osób. Policja dokonała szeregu aresztowań.

Okropne zderzenie 2 samolotów.

POZNAŃ. Nad lotniskiem wojskowem w Ławicy, pod Poznaniem wzbiły się dwa samoloty do myśliwskiego lotu ćwiczebnego i nagle nastąpiło zderzenie. Pilot jednego z samolotów, porucznik Zanoziński usiłował ratować się przy pomocy spadochronu, ten jednak nie otworzył się i oficer spadł na ziemię, ulegając złamaniu obu nóg, żeber i ogólnym obrażeniom. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala, gdzie podobno zmarł. Pilot drugiego samolotu, kapral Napierała spadł, ponosząc śmierć. Oba samoloty zostały zniszczone.

Burza powodem wypadku samolotowego.

TORUŃ. Około Świecia, wskutek sobotniej burzy, zmuszony był do lądowania samolot, prowadzony przez kaprala Barcika z Grudziądza do Poznania. Tuż nad ziemią siła wichru rzuciła samolot na przydrożne drzewo, — aparat został zupełnie zdruzgotany, pilot wyszedł bez szwanku.

Wybuch granatu na kolei.

W sobotę po południu na dworcu kolejowym we Lwowie, tuż obok urzędu ruchu, zarazpo przejściu pociągu osobowego, wybuchnął granat wojskowy, niewiadomo przez kogo pozostawiony. Znajdujący się tam robotnik 50-letni Aleksander Bas został rozszarpany na strzępy. Siła wybuchu potłukła wszystkie szyby w budynku urzędu ruchu.

Król Albanji dogorywa.

Włosi rozszerzają swe wpływy nad tem królestwem.

LONDYN. Jak donosi „Daily Telegraph" — stan zdrowia króla Zogu jest bardzo niepomyślny. W kołach politycznych w Belgradzie zaznacza się zaniepokojenie w związku z tem, że niewiadomo, kto obejmie władzę po królu Zogu. Włosi mają zamiar osadzić na albańskim tronie czarnogórskiego księcia Michała, który będzie stosował politykę filowłoską, skierowaną przedewszystkiem przeciw Jugosławji.

Niszczycielskie burze nad Polską.

Miljon złotych strat w Województwie Łódzkiem. — Okropne spustoszenia od gradu. — Pioruny spaliły wiele budynków i sparaliżowały wiele osób.

Onegdaj za dnia i późną nocą szalały nad Województwem Łódzkiem gwałtowne burze, połączone z gradem, który dochodził wielkości kurzego jaja, szczególnie w powiatach łęczyckim i łódzkim, gdzie na przestrzeni kilkunastu kilometrów zniszczone zostały całkowicie zasiewy, sady i plantacje. Straty obliczane są na zgórą miljon zł.

W Dąbrówce, pow. Turek, w zagrodę gospodarza Slipki uderzył grom, który ciężko poranił 6 osób, dwie z nich zmarły, pozostałe walczą ze śmiercią.

Około Gniezna piorun uderzył w trzy kobiety, powracające z pola; wszystkie uległy ciężkiemu paraliżowi. W Tracisewie (Wielkopolska) piorun sparaliżował jednego robotnika.

W Inowrocławiu wskutek burzy płynęła przez ulice rzeka wysokości pół metra. Woda podmyła i przewróciła front domu nr. 6 przy ul. Cegielnianej. Piorun uderzył w przewody elektryczne tramwajów, stapiając je całkowicie, przez co ruch tramwajowy został wstrzymany na kilka godzin.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą ponure wieści o sobotnich burzach z piorunami, od których spaliło się kilkanaście gospodarstw.

W niektórych okolicach burza przybrała się rozmiary niszczycielskiego orkanu, który wyrządził ogromne szkody.

Nad Krakowem i okolicą przeszła burza z gradem, wielkości kurzego jaja, który wyrządził ogromne spustoszenia w polach i drzewostanie.

Jak zamordowano kapitana Łopatkę i sierż. Brojkę?

Ponura opowieść ostatniego ze schwytanej bandy zbrodniarza Bazylego Pugacza.

BRZEŚĆ. Wskutek zarządzonego pościgu, ujęty został Bazyli Pugacz, słynny z dokonanego napadu na ś. p. kpt. Łopatkę i sierż. Brojkę.

Bandyta, odstawiony pod silną eskortą do Brześcia nad Bugiem, z całym cynizmem przyznał się do popełnionej zbrodni.

Z zeznań jego wynika, że inicjatorem i głównym sprawcą napadu był Zyzek Stanisław, ujęty dodczas obławy w dniu 7 b. m.

Przebieg napadu był następujący: bandyci wskoczyli w biegu do pociągu, opodal stacji Hoły na linji Kowel—Sarny. Pierwszy do przedziału, zajętego kpt. Łopatkę, wtargnął Zyzek i wystrzałem z rewolweru pozbawił życia sierż. Brojka.

Gdy wskutek strzałów kpt. Łopatka obudził się ze snu, Zyzek i trzeci bandyta, Dunaj, dali do niego ośm strzałów. Pugacz zeznał, że pomiędzy rannym już kapitanem a bandytami wywiązała się walka na śmierć i życie.

Po dokonaniu krwawego mordu, bandyci wyrzucili ciała zabitych i po zrabowaniu pieniędzy, wyskoczyli z pociągu opodal stacji Szeluck.

Chcąc zatrzeć ślady morderstwa, Pugacz i jego dwaj kamraci doszli do miejsca, gdzie leżały zwłoki ofiar i zakopali je, przysypując miejsce to mielonym tytuniem, aby uniemożliwić pościg przy pomocy psa policyjnego.

(PAT).

Nowy rząd w Austrji.

WIEDEŃ. Rokowania dra Burescha celem utworzenia gabinetu doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

Stronnictwa mieszczańskie, które wchodziły dotychczas w skład większości parlamentarnej, postanowiły wysłać do nowego gabinetu swoich przedstawicieli.

Na czele gabinetu stanie dr. Buresch, wicekanclerstwo i sprawy zagraniczne objemie ponownie dr. Schober, tekę ministerstwa skarbu dr. Józef Redlich. Pozatem skład gabinetu jest ten sam, co gabinetu poprzedniego.

Ministrowie: Winkler, Resch i Schürff, którzy ustąpili z gabinetu Endera, obejmują ponownie swoje stanowiska.

Nowy gabinet złożył już na ręce prezydenta Miklasa ślubowanie.

Jak słychać, zamierza kanclerz Buresch tę część programu oszczędnościowego, która dotyczy obniżenia płac urzędniczych i reformy o bezrobociu, odłożyć do sesji jesiennej. (PAT).

Pomoc Włoch dla Austrji.

RZYM Jak donoszą pisma włoskie, rząd włoski pragnie przyjść z pomocą Austrji w jej obecnej ciężkiej sytuacji finansowej. Wczoraj wrócili z Wiednia do Rzymu Bianchini i poseł Suwich, którzy dokładnie zbadali położenie finansowe Austrji. Po przybyciu do Rzymu złożyli wizytę min. spr. zagr. Grandiemu, zdając mu obszerne sprawozdanie ze swych obserwacyj poczynionych w Wiedniu. Sprawozdanie omówił w kilka godzin później minister Grandi z Mussolinim.

Francja wydala agitatorów.

PARYŻ. Po zlikwidowaniu rozruchów komunistycznych w okręgu przemysłu włókienniczego Roubaix — władze wydaliły z granic Francji 12 agitatorów, Węgrów i Polaków, oskarżonych o czynny udział w zaburzeniach.

Nędza górników w Ameryce.

FILADELFJA. W okręgach górniczych Pensylwanja i Ohio zgórą 20 tysięcy górników cierpi nędzę głodową. Z tego powodu doszło w kilku miejscowościach do krwawych zaburzeń, — tłum zgłodniały, pozbawiony jakichkolwiek zapomóg, domagał się pracy lub chleba. Policja, odznaczająca się niezwykłą bezwzględnością, wystąpiła bardzo energicznie, zabijając i raniąc kilkunastu górników, wśród których jest kilku Polaków.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W pobliżu kolonji Wołotnicy, pod Łuckiem znaleziono w ziemi 16 skrzyń dynamitu w dobrym stanie, wagi około 260 kg. pochodzenia niemieckiego z czasów wojny światowej.

— W Modliborzycach, pod Inowrocławiem natrafiono na pięć urn przedhistorycznych. Jak stwierdzono, pochodzą one z epoki kamiennej.

— W Duisburgu zmarł najgrubszy mężczyzna na świecie 47-letni Robert Roggendorf, którego waga wynosiła 260 kg.

— Parowiec „St. Philibert" nie zostanie wydobyty, gdyż wydobycie byłoby połączone z wielkiemi trudnościami i kosztami.

— Prezydent St. Zjednoczonych Hoower dokonał w Marion (Ohio) ceremonji odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci zmarłego prezydenta Hardinga.

— Córka Tołstoja Aleksandra, otrzymała od rządu sowieckiego polecenie niezwłocznego powrotu do Rosji z zagranicy. W razie odmowy zostanie pozbawiona obywatelstwa sowieckiego.

— W ub. piątek obwodził b. cesarz Wilhelm z żoną i córkami muzeum miejskie w Amsterdamie. Wilhelm przybył specjalnie na wystawę kopji rysunków Buszmenów.

Na szybowcu bezsilnikowym dokonał lotnik kanadyjski Beadmore pierwszego przelotu przez kanał La Manche.

— W poselstwie polskiem w Brukseli dokonał belgijski minister oświaty Petitjean wręczenia Juljuszowi Kaden-Bandrowskiemu orderu Leopolda II z gwiazdą.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 23 czerwca: Agrypiny P. M.
Wschód słońca: g. 3.15. Zachód 19.59
Długość dnia 16 godz. 44 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Stary Rynek, 3 Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Obniżenie uposażeń urzędników kontraktowych. W szeregu zagadnień oszczędnościowych, jakie rozpatrywane były na onegdajszem posiedzeniu Rady ministrów, znalazła się również sprawa zniżki uposażeń państwowych pracowników kontraktowych oraz prowizorycznych.

Jak słychać, zapadła decyzja obniżenia płac kontraktowym dyrektorom i ekspertom, których pensje przewyższają niejednokrotnie sumę 2, a nawet 3 tysięcy złotych miesięcznie.

Najwięcej takich pracowników kontraktowych zatrudniają ministerstwa przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, robót publicznych oraz monopole państwowe.

Pensje pracowników kontraktowych niższych kategoryj (woźni itp.), nie będą zniżane.

Niezależnie od tego Rada ministrów uchwaliła, jak słychać, rewizję umów i poborów w odniesieniu do pracowników prowizorycznych.

Wczorajsze święto P. W. i W. F.

W niedzielę odbyło się w Częstochowie doroczne święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, połączone z uroczystością poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez komitet ze składek społeczeństwa i ofiarowanego oddziałom P. W. Uroczystości niedzielne rozpoczęły się o godzinie 9.30 zbiórką na placu katedralnym, poczem o godzinie 9.50 raport przyjął p. pułkownik Przedrzymirski.

Na wielkim placu zebrały się hufce: szkół średnich, Strzelca, „Orlęcia", harcerzem, kolejowe Przysposob. Wojskowe, dalej miejskiego, seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, szkoły handlowej, oraz plutonu morskich wilków. Szczególną uwagę jednolitemi mundurkami zwracał żeński hufiec seminarjum nauczycielskiego. Na czele przygrywały orkiestry I-go gimnazjum państwowego i 27 p. p.

Po raporcie hufce z komitetem honorowym na czele udały się do świątyni katedralnej na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Wróblewski. Podczas nabożeństwa orkiestra 27 p. p. i męski chór katedralny wykonały stosowne utwory. Po nabożeństwie ks. pr. Wróblewski dokonał aktu poświęcenia sztandaru, którego chrzestnymi byli pp.: pułkownikowa Przedrzymirska z p. w-wojedą Bratkowskim, oraz p. w-wojewodzina Bratkowska z p. pułkownikiem Przedrzymirskim, poczem ks. pr. Wróblewski wygłosił z ambony bardzo podniosłe przemówienie, wspominając że w r. 1918 12-go października odprawił pierwszą mszę św. polową i odebrał wówczas przysięgę od pierwszych polskich oddziałów zbrojnych, a teraz przypadło mu po raz pierwszy dokonać uroczystego poświęcenia sztandaru P. W. młodzieży. Po odśpiewaniu pieśni „Boże, coś Polskę" wyruszył pochód na plac magistracki, gdzie młodzież ustawiła się czworobokiem.

Najprzód wbijano gwoździe pamiątkowe do drzewca sztandaru; pierwszy gwóźdź wbił p. w-wojewoda Bratkowski, drugi p. w-starosta Bielawka (w zastępstwie p. starosty inż. Kühna) i kolejno przedstawiciele władz, organizacyj i t. d.

Po tej ceremonji przemówił krótko i jędrnie, po żołniersku, wspominając słowa ks. prałata Wróblewskiego, wygłoszone w katedrze o znaczeniu sztandaru, p. półk. Przedrzymirski, d-ca piech. dyw. poczem wręczył go dowódcy P. W., porucznikowi Wierzejewskiemu, a orkies-

tra odegrała hym narodowy. Por. Wierzejewski wręczył ten sztandar drużynie. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, prowadzona przez porucznika Wierzejewskiego, przed p. płk. Przedrzymirskiem i komitetem honorowym. Po odegraniu przez orkiestrę 27 p. p. hymnu narodowego—odmaszerowano do koszar, gdzie złożono broń.

Sztandar przedstawia się bardzo okazale, podobny jest zupełnie do sztandarów wojskowych, wykonany został z dobrego materjału w jednej z pracowni częstochowskich.

Zamknięcie sezonu „Lutni". — W ub. sobotę „Lutnia" częstochowska urządziła dla swych członków i wprowadzonych gości czarną kawę na zamknięcie sezonu. W mniejszej sali teatru zebrało się sporo gości, chociaż mogło ich być znacznie więcej,lecz upał, jaki panował przez cały dzień, zachęcał więcej do oddychania na wolnem powietrzu w godzinach wieczornych. Ale wieczorem, gdy rozpętała się burza, każdy był rad, kto wstąpił do „Lutni", gdzie w miłej atmosferze spędził kilka godzin.

Na zamknięcie sezonu, poza tradycyjną czarną kawą — były ochocze tańce przy dźwiękach tercetu, występy artystów teatru miejskiego, pogawędki towarzyskie i „brydż".

Nad całością czuwał sprężysty zarząd „Lutni" z prezesem p. mec. Mężnickim na czele, a nadobne lutnistki spełniały czynności gospodyń, troszcząc się o każdego gościa, aby z wieczorku tego wyszedł z dobremi wrażeniami i pamiętał o „Lutni" w przyszłości.

Nic przeto dziwnego, że w takiej atmosferze czas szybko mijał i gdy za oknami szalał wicher huraganowy, świszcząc jakąś pieśń złowrogą, w gronie lutnistów przy muzyce, w tańcu i na miłej pogawędce ani się spostrzeżono, że kur dawno już zapiał na świtanie.

„Lutnia" zarządziła wakacje na przeciąg około 2 miesięcy, poczem zabierze się znów do pracy nad krzewieniem sztuki tonami pieśniarzy lub instrumentów. W czasie wakacyj zarząd „Lutni" opracuje nowy plan działania, przygotuje odpowiedni repertuar, a gdy lato minie i członkowie stawią się znów do pracy, będzie ona dla nich niemniej urozmaiconą, niż dotąd, będzie ciekawą i wciąż celową. „Lutnia" ma za sobą kilkadziesiąt lat świetnej przeszłości, ma piękną tradycję i zasługę w krzewieniu mowy ojców za pomocą pięknej naszej pieśni, to też lutniści kochają tę placówkę, żyli się z nią przez długie lat dziesiątki, a społeczeństwo Częstochowy otacza „Lutnię" szacunkiem, życzliwością i poparciem.

Wczorajsze wybory do Gminy Żydowskiej. Do zarządu Gminy Żydowskiej w Częstochowie weszli: z listy nr. 1 pp. M. Fogel i Rozenbaum, z listy nr. 2 pp. S. Katz, Działowski, J. Rozenberg, W. Żerykier i Gewercman, z listy nr. 3 pp. S. Goldstein, St. Szejnfeld, dr. Mehrnig, B. Żerykier i D. Filipowicz.

Burza nad miastem i okolicą przeszła w ub. sobotę z niezwykłą gwałtownością. Około godz. 23-ciej złowrogi świst wichru zwiastował ulewę, która też wkrótce rozszalała, deszcz padał do białego rana, tworząc ze słabo zabrukowanych ulic istne rzeki i przeszkody z błota.

We wsiach okolicznych ulewa wyrządziła wiele szkód na polach i w ogrodach.

Koncert-popis. W czwartek, 25-go bm., o godz. 19 tej odbędzie się w sali kameralnej koncert - popis uczenic i uczniów klas wyższych Szkoły Muzycznej L. Wawrzynowicza z okazji 25-lecia działalności pedagogicznej tejże szkoły. W programie: Koncert Beethovena na 2 fortepiany, koncerty skrzypcowe, pojedyncze utwory na fortepian, śpiew solowy, chóralny, oraz zespoły instrumentalne (wyjątki z opery fantastycznej „Jaga") L. Wawrzynowicza.

Kradzieże. P. Stanisławowi Igielskiemu (Piękna 9) skradziono z piwiarni butelkę miodu wartości 6 zł.

— Za pomocą podkopu dostali się do budki p. Wolfa Galstera (Warszawska 45) nieznani sprawcy, którzy skradli mu większą ilość czekolady i innych słodyczy wartości 80 zł.

— Nieznany sprawca skradł z mieszkania p. Józefa Orłowskiego (Orla 2) garderobę i bieliznę łącznej wartości 475 złotych.

Za strzelanie w miejscu niedozwolonem oraz za nielegalne posiadanie floweru policja spisała protokół na Stanisława Cekusa (Stodolna 25).

Wystawa prac uczniów I-go gimn.

Jak pracuje nasza młodzież, wychowywana w szkole polskiej?

W związku z zamknięciem roku szkolnego, otwarta została w zabudowaniach I-go państwowego gimnazjum męskiego im. Henryka Sienkiewicza wystawa prac uczniów tej uczelni. Wystawa otwarta będzie codziennie do 29 go b. m. włącznie—w dnie powszednie od godz. 16-tej do 19.30, w niedzielę i w dzień s. s. Piotra i Pawła — od 11-tej do 13-tej i od 16 tej do 19 tej.

Z prawdziwą przyjemnością zwiedzamy poszczególne działy, których wystawa obejmuje sześć: rysunkowy, krajoznawczy, przyrodniczy, robót ręcznych, mechaniczny i statystyczny, poza wystawą w murach uczelni — ogród botaniczny i zoologiczny. W dziale robót ręcznych, prowadzonym przez p. prof. Jarzębińskiego — wiele ciekawych okazów prac uczniów, jak: łódź, wykonana przez ucznia IV-tej klasy W. Grandysa, kajak — ucznia klasy VIa, łodzie te wykonane są z taką dokładnością, iż mogłyby śmiało konkurować z wyrobami znanej poznańskiej stoczni łodzi, — w każdym drobiazgu znać znajomość rzeczy, nadzwyczajną staranność. W drzewnym dalej najprzeróżniejsze przedmioty, bądź użytku domowego, bądź ozdobne, kazowe, szczególnie oryginalnie przedstawia się „stołowizna", jak łyżki, widelce i miseczki, albo korytka, łodzie w miniaturkach i wiele innych.

Z działu wyrobów żelaznych, dobrze zastąpionych na wystawie, wymienić wypada 30 pulpitów, wykonanych przez uczniów dla własnej orkiestry; pulpity zbudowane są mocno i praktycznie, a pod każdym względem przewyższają tuzinkowe wyroby, używane powszechnie przez wszystkie niemal orkiestry zawodowe w Polsce i zagranicą. Rękę kierowniczą p. prof. Jarzębińskiego widzimy w tym dziale w każdym, najmniejszym na wet i mało może dla przeciętnego widza interesującym przedmiocie. W tym też dziale ładnie i pomysłowo zbudowany radjoodbiornik przez ucznia Bronisława Dębskiego, na prąd zmienny — umila zwiedzającym czas, rozgłaszając repertuar różnych radjostacyj. Stację nadawczą krótkofalową, z nadzwyczajną starannością i pomysłowością zbudował uczeń Stanisław Czarny, — w środę 24-go bm. odbędą się próby tej stacji.

W dziale przyrodniczym i geologicznym, prowadzonym pod kierownictwem pp. profesorów Rysiakiewicza i Chredila — wiele cennych i ciekawych zbiorów z naszej ziemi, starannie zebranych i utrzymanych, godnych nawet dużego muzeum przyrodniczego. Wśród prac uczniów klas niższych szczególną uwagę zwracają wyroby z plasteliny, jak podobizny liści, drzew, najprzeróżniejszych roślin, ptactwa i t. d.

Z anatomji — szkielety zwierząt, ptactwa, ryb — to prace uciążliwe, wymagające wielkiego zasobu cierpliwości i oddania, nadzwyczajnej staranności, aby niczego nie uszkodzić, aby widz miał przed oczyma wierny obraz. Starannie są różne wykresy geograficzne uczniów klas VI tej i VII-mej, wykresy z anatomji człowieka, wykonane przez uczniów klas V-tej i VI tej, z botaniki—uczniów różnych klas. Wszystko dobre, świadczące o ogromnem zamiłowaniu do tych prac pod wytrawnem kierownictwem pp. profesorów Rysiakiewicza i Chredila. Całości tego działu dopełniają zasuszone zbiory roślin, z odpowiednio wykonanemi wykresami przez uczniów klas wyższych.

W dziale artystycznym — malarskim widzimy sporo b. udatnych prac uczniów kształconych przez p. prof. Rudlickiego. Ciekawy jest cykl rysunków i akwarel do powstania listopadowego, jak: wielkich rozmiarów portret Piotra Wysockiego, niektóre epizody powstaniowe, miejsca krwawych bojów — wykonane przez uczniów klas niższych i średnich. Udatna jest podobizna woźnego gimnazjum, obraz, przedstawiający chłopców z gwiazdą na Boże Nar. i kilka innych, a wszystko dużo dobrego wróży na przyszłość. W niektórych pracach —mówiąc językiem malarskim — jest dużo powietrza, dużo artystycznego polotu. P. prof. Rudlicki niezawodnie w przyszłości będzie się mógł poszczycić niejednym artystą-malarzem.

Z wielką dokładnością wykonany jest z drzewa przed kilku laty model zabudowań gimnazjalnych przez ówczesnych uczniów klasy IV-tej — Matyję i Prażmowskiego. Model ten był także na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, gdzie ściągał na siebie ogólną uwagę i spotkał się z prawdziwem uznaniem.

Najbardziej zajmującym, ze względu na różnorodność i grę barw, jest dział krajoznawczy, prowadzony przez panią prof. Jakubowską. Stroje ludowe, hafty, pisanki, kilimy, zamki drewniane, używane przez włościan w powiecie częstochowskim, przyczynki do historji Polski, jak druki, książki, dokumenty, pieniądze — numizmaty — stanowią prawdziwe bogactwo, dając ciekawy obraz krajoznawstwa. W strojach ludowych spoty kamy poszczególne dzielnice Polski, jest też drobny, ale ładny zbiorek z Kaszub — dziewczyna w stroju ludowym, kilka haftów, osobliwy witraż i inne drobiazgi.

Dział morski i przemysłowy równie staranny, w morskim— modele okrętów, mola i portu w Gdyni z wybrzeżem; w przemysłowym, na którego całość składają się przeważnie okazy z fabryk częstochowskich, wiele rzeczy ciekawych, np. wyroby huty Raków, Manufaktury Gnaszyńskiej. Z zamiejscowych — fabryka St. Majewskiego podarowała kilka okazów, interesująco przedstawiających proces powstaw. ołówka. Wiele dobrych zdjęć fotograficznych, wykonanych przez uczniów, uzupełnia ten ciekawy dział.

Poza wystawą, gimnazjum posiada ogród botaniczny i zoologiczny. Na pierwszy składają się grządki różnych roślin warzywnych, ziół, kwiatów, uprawianych przez uczniów poszczególnych klas bardzo starannie, świadczących o zamiłowaniu do przyrody młodzieży naszej, wychowywanej w szkole polskiej. Dział ten pozostaje pod kierownictwem p. prof. Jarzębińskiego.

Imponująco przedstawia się ogród zoologiczny, w którym widzimy sporo— jak na nasze stosunki — okazów, a warto dodać, że ogród taki poza Częstochową posiada tylko jedno gimnazjum w Polsce — w Lublinie, tam jednak do zajmowania się okazami, utrzymywania porządku i t. d. — używani są woźni gimnazjalni, w Częstochowie natomiast wszystko to robią uczniowie, z prawdziwem zamiłowaniem, chociaż jest to praca dość ciężka i niezbyt przyjemna. Wszystko to młodzież nasza załatwia dla siebie, dla kolegów, dla uczelni, znakomicie kierowanej przez p. dyrektora Płodowskiego.

Ogród zoologiczny powstał dzięki inicjatywie p. dyrektora Płodowskiego, który przydzielił na ten cel wielką przestrzeń ogrodu, należącego do gimnazjum. P. dyrektorowi wydatnie pomagali w tem pp. prof. Pawłowski, zamieszkały obecnie w Sosnowcu, oraz wychowanek I go gimnazjum, obecnie lekarz weterynarji, dr. Szyfelbajn. W ogrodzie botanicznym i zoologicznym wszystko utrzymane z prawdziwą pedanterją, w największym porządku, w myśl wskazówek długoletniego przełożonego tej uczelni, p. dyr. Płodowskiego, który położył ogromne zasługi około rozwoju zakładu i wychowania wielkich zastępów młodzieży naszej, z pośród której kilkudziesięciu zajmuje już poważne stanowiska państwowe lub społeczne.

W ogrodzie zoologicznym widzimy m. in. kilka ładnych okazów, np. dzika, parę wilków, lisy, jelenia, daniela, barany, zabawną parę małp, w klatkach dwa potężne orły karpackie, kilka sów, papug, bażantów, pawi i wiele innych. W stajni okazały osiołek. A nad wszystkimi mieszkańcami ogrodu zoologicznego króluje potężny miś, który kiedyś wiele sztuczek płatał wraz z swą rodziną niedźwiedzią w poznańskim ogrodzie zoologicznym.

Doprawdy, jeżeli porównamy czasy, niezbyt odległe, w których szkoła rosyjska nie uwzględniała tak poważnie życia praktycznego, ograniczając się więcej do teorji, musimy dla uczelni naszej nabrać szacunku, musimy wierzyć, że młodzież, która opuści ze świadectwami dojrzałości mury takiej uczelni — musi w przyszłości zająć w świecie należne jej stanowisko, z pożytkiem nietylko dla siebie, lecz dla ogółu, dla Narodu i Polski całej.

To też młodzież nie zrywa z uczelnią, chociaż opuściła jej mury, a dowodem tego niedawno odbyty zjazd wychowanków z przed lat 10-ciu w I szem państwowem gimnazjum męskiem. Przedstawiciela „Słowa Częstochowskiego" oprowadzał po wystawie jeden z tegorocznych maturzystów, p. Lipski, człowiek który myśli o nowych drogach życia, a przecież chętnie wkracza jeszcze w mury swej „Alma mater".

Społeczeństwo niech zwiedza licznie wystawę prac uczniów I-go gimnazjum niech idzie tam, aby przekonać się, jak pracuje i wychowuje się młodzież w polskiej szkole, pod kierownictwem polskiego wychowawcy — na przyszłych obywateli kraju. Wejście na wystawę kosztuje tanio, bo 40 groszy, dla młodzieży 20 groszy. Z pieniędzy tych zbierze się sumka na zasilenie poszczególnych kółek, w których młodzież nasza za wskazówkami swych wychowawców prowadzi pracę celową, aby w kraju naszym stworzyć przyszłość lepszą, aby z każdym rokiem wychodząca ze szkoły naszej młodzież zajmowała kolejno to, do czego nie dawały jej dostępu ani rządy, ani system nauczania, stosowane u nas przez zaborców.

Spoliczkowany na ulicy. W sobotę wieczorem obok domu nr. 48 w Alei do przechodzącego p. Szczepana Cierpiałowskiego (Tartakowa 3) podszedł jego znajomy, zamieszkały tamże, Stanisław Orgieldowski, który podobno bez żadnych powodów uderzył kilkakrotnie p. C. w twarz. Poturbowany zwrócił się do policji, która wdrożyła śledztwo.

„Dzień spółdzielczości" w Kłomnicach.

Święto spółdzielcze wypadło u nas wspaniale. O godz. 9 tej rano zarząd Spółdzielni i orkiestra Straży Ogniowej, na przystrojonych chorągiewkami tęczowemi wozach wyjechali do Borowna. Delegacja Spółdzielni, przy dźwiękach muzyki przemaszerowała przez wieś do na naszej Spółdzielni, położonej obok kościoła.

Tataj oczekiwały na zgromadzenie rzesze okolicznych włościan. Po zagajeniu przez kierownika Spółdzielni p. Dobosza, orkiestra odegrała „Hymn Spółdzielców". Przemówienie o znaczeniu spółdzielczości dla włościan i wogóle dla ludzi pracy najemnej wygłosił p. Alojzy Dąbrowski z Częstochowy. Przemówienia słuchano z wielką uwagą, a jedynie miejscowy sklepikarz, dawał oznaki swojego gniewu, mrucząc cicho pod nosem. Zakłócić zgromadzenia jednak nie miał odwagi.

Uzupełnieniem zgromadzenia były deklamacje. Długo po zgromadzeniu gawędzono grupami przed sklepem spółdzielni, dając dowody rosnącego dla niej przywiązania.

O godz. 17-tej dla mieszkańców Kruszyny i okolicy urządzono akademję w sali kruszyńskiej Straży Ogniowej.

Salę straży wypełniono po brzegi. P. Dobosz, zagajając akademję, uczcił pamięć założyciela tutejszej spółdzielni księcia S. Lubomirskiego. Przemówienie wygłosił też p. Alojzy Dąbrowski, mówiąc o historji spółdzielczości i celach przed nią stojących. Przemówienie nagrodzono oklaskami.

W części koncertowej wystąpił chór pod kierownictwem p. Marszałka, śpiewając kilka pięknie wykonanych utworów. Wdzięcznie i z uczuciem wykonana deklamacja przez ośmioletnią córeczkę jednego z członków spółdzielni oraz odtańczenie mazura przez odpowiedni komplet — zakończyły akademję.

Z uznaniem wspomnieć należy o życzliwem stanowisku kilku osób z miejscowej inteligencji, która uważa za swój obowiązek moralny podnoszenie kulturalne i umysłowe ludności pracującej, czego dowodem — dobrze zorganizowana akademja.

Z KRAJU.

Owacje dla Włochów w Chrzanowie.

Goście włoscy, którzy przybyli na grób swych bohaterów do Olkusza, zostali nadzwyczaj gościnnie i entuzjastycznie przyjęci w Chrzanowie. Na cmentarzu chrzanowskim, gdzie spoczywa bohater włoski, walczący o wolność Polski, ś. p. por. Eli Marchatti, odbyła się wielka manifestacja, oraz uroczyste poświęcenie nowowzniesionego pomnika, ufundowanego przez miasto Chrzanów. Po wygłoszeniu szeregu mów, wzniesieniu okrzyków: „Wielka, szlachetna Italja niech żyje"! i „La grande et nobile Polonia eviva"! oraz po odegraniu hymnów włoskiego i polskiego, goście udali się w drogę do Olkusza, celem uczczenia pamięci gen. Nullo, który tam spoczywa.

Międzynarodowy kongres kolejowców-abstynentów.

Onegdaj rozpoczął w Warszawie obrady międzynarodowy kongres kolejowców-abstynentów. Z zagranicy przybyło 200 delegatów, zastępujących 12 krajów europejskich. Otwarcie kongresu odbyło się w obecności ministra komunikacji, inż Kühna, który jest głównym przewodniczącym obrad. Przemówienie wstępne wygłosił prezes międzynarodowego związku kolejowców-abstynentów, p. Karol Weber z Zurychu (Szwajcarja), następnie przemawiał prezes Ligi polskich kol. - abst., inż. Marjan Kukla, poczem p. min. Kühn. Dalej krótkie przemówienia wygłosili przedstawiciele wszystkich krajów, dziękując za miłe przyjęcie, zgotowane im. podczas 3-dniowej wycieczki do Krakowa, Pienin i w Tatry.

Kogo dotyka bebrobocie w Polsce.

Według danych z 30 maja b. r., na ogólną liczbę 330,109 bezrobotnych w Polsce, w poszczególnych zawodach bezrobocie przedstawia się następująco: Górnicy—13,880 bezrobotnych, hutnicy—2,522. szklarze — 2,576, metalowcy — 26,318. włókiennicy — 24,037, robotnicy budowlani — 30,195, pracownicy umysłowi — 27,344.

Liczba bezrobotnych robotników niewykfalifikowanych wynosiła w dniu 30 maja br. 164,251 osób.

Wielka kradzież z włamaniem w piotrkowskim banku żydowskim.

W tych dniach dokonano zuchwałego włamania i ograbienia żydowskiego Banku Spółdzielczego w Piotrkowie. Bandyci dokonali rozprucia rakiem kasy ogniotrwałej, z której wykradli całą zawartość w sumie 29,700 zł. gotówką, 90 dolarów oraz zniszczyli weksle na dość znaczną sumę. Jak wynika ze śledztwa, włamywacze byli „fachowcami", dobrze obznajmionymi z terenem i urządzeniem kasy, mieli oni również wspólników, prawdopodobnie z pośród personelu banku lub też obsługi. Prawdopodobnie zuchwałej tej kradzieży dokonali kasiarze łódzcy lub warszawscy.

Wielki proces polityczny we Lwowie.

12 oskarżonych o zdradę stanu i zamachy na państwowość polską przed kratkami sądowemi.

We Lwowie przed sądem przysięgłych toczy się rozprawa przeciwko 12 Ukraińcom w wieku od 21 do 25 lat, studentom i rzemieślnikom, obwinionym o zbrodnię zdrady stanu, przechowywanie materjałów wybuchowych, nielegalny kolportaż itp.

W procesie tym rozpatrywana jest poraz pierwszy działalność tajnego związku ukraińskiego, noszącego nazwę organizacji ukraińskich nacjonalistów i będącego ideową nadbudówką U. O. W. Głównym celem organizacji, według zeznań jednego z oskarżonych, było stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, a w obecnej chwili zwalczanie w społeczeństwie ukraińskiem prądów komunistycznych oraz „ugodowo-oportunistycznych", szerzonych przez Undo.

Na czoło wszystkich oskarżonych wysunął się Eugenjusz Wreciona, student wydziału chemicznego Politechniki lwowskiej, jako główny organizator kół młodzieży rzemieślniczej. Wreciona konstruował przyrządy wybuchowe, używając do tego części składowych, nabywanych w drodze nielegalnej z zapasów wojskowych, częściowo z niewykrytego źródła. W czasie rewizji znaleziono u Wreciony i innych oskarżonych maszyny piekielne o wielkiej sile wybuchowej, 19 granatów ręcznych, dwie petardy, 10 zapalników, 120 gramów piroksyliny, 150 gramów chlorku potasu, 270 gramów ekrazytu i 90 gr. teamonalu. Proces potrwa kilkanaście dni. (PAT).

B. generał Żymierski w więzieniu cieszyńskiem.

Były zastępca szefa administracji armji z okresu 1824-26 r., były generał brygady Michał Żymiedski, który prawomocnym wyrokiem wojskowego sądu okręgowego w Warszawie za nadużycia na tem stanowisku skazany został na karę 5 lat ciężkiego więzienia, wydalenie z wojska i pozbawienie praw — odsiadywał, jak wiadomo, wymierzoną karę w więzieniu mokotowskiem w Warszawie.

Przed kilku tygodniami Żymierski zwrócił się do władz z prośbą o przetranslokowanie go do więzienia w Cieszynie.

Próbę swą Żymierski uzasadnił tem, że czuje się nie zdrów, a mając w Cieszynie bliższą rodzinę, może liczyć na troskliwszą opiekę z jej strony.

Prośba ta została uwzględniona i Żymirskiego przeniesiono do Cieszyna. Żymierskiemu pozostaje jeszcze do odsiedzenia dwa i pół miesiąca.

Złodziej wylecia oknem przed wyrokiem sądowym.

W ubiegłym tygodniu w Chełmie odbyła się sesja wyjazdowa lubelskiego sądu okręgowego. Na sesji znalazła się między innemi sprawa przeciw znanemu w Chełmie zawodowemu złodziejowi, Dawidowi Rychterowi, oraz całej jego bandzie.

Szajka złodziejska Rychtera, oskarżona była o dokonanie poważnych kradzieży. Oskarżonemu groziło kilkuletnie więzienie.

Herszt tej szajki, Rychter, czując pismo nosem, skorzystał z przerwy podczas przewodu sądowego, podszedł do okna i wyskoczył na bruk. Czy skok obliczony był na popełnienie samobójstwa, czy też z innych powodów, niewiadomo. Rychter uległ potłuczeniu, które jednak, zdaje się, nie grozi poważniejszemi następstwami.

Sąd wobec tego zajścia zmuszony był Rychtera ze sprawy wyłączyć. Z pośród reszty bandy zasądzeni zostali niejaki Pinkwas na 4 lata więzienia, Szulman na 2 lata więzienia, Reiff na 3 miesiące więzienia, inni również na kary więzienia lub grzywny.

Wypadek ten podczas rozprawy sądowej wywołał w Chełmie zrozumiałą sensację.

ZE SWIATA.

Tołstojowiec aresztowany za krytykę bezbożników

W Moskwie niejaki Tregubow, bezwyznaniowiec, znany zwolennik Tołstoja, zwrócił się do przywódcy bezbożników Jarosławskiego z listem, w którym dowodzi, iż prześladowania religijne nie tylko nie dają pożądanych dla partji skutków, lecz naodwrót podnoszą nastrój religijny.

Prócz tego w liście swym Tregubow odpiera zarzut ze strony związku bezbożników, skierowany przeciwko wiernym i zaznacza, iż chrześcijaństwo bynajmniej nie podtrzymuje kapitalizmu.

W następstwie tego listu Tregubow został aresztowany.

Listu tego prasa sowiecka ogłaszać nie będzie, lecz Jarosławski ma zamiar wydrukować w pismach sowieckich swoją odpowiedź na list Tregubowa.

Charles Dewey o „piatiletce".

Były doradca finansowy rządu polskiego Charles Dewey, zapytany przez dziennikarzy amerykańskich co myśli o widokach powodzenia sowieckiej „piatiletki", wypowiedział opinję swą, bynajmniej niepocieszającą dla rolnictwa europejskiego.

„Nie mam najmniejszego powodu wątpić — mówił Dewey — by ten plan miał się nie udać w zakresie rolnictwa. Rosja rozporządza tak urodzajną glebą i takiemi masami sił roboczych, zaprawionych do pracy na roli, że przy pomocy maszyn. oraz na podstawie racjonalnego planu organizacyjnego podniesienie rolnictwa na wyższy, niż przed wojną poziom techniki rolniczej, oraz wyników produkcji — leży w granicach możliwości, a nawet wysokiego prawdopodobieństwa.

Natomiast w dziedzinie przemysłowej Rosja jeszcze przez długie lata będzie wyrabiać towary jakościowo mniej wartościowe, niż towary, wytwarzane przez kraje Europy Zachodniej, a także i Polskę".

Gdyby horoskopy Deweya miały się sprawdzić — powodzenie rolniczej „piatiletki", a co zatem idzie — wzrost sowieckiego dumpingu zbożego, wszystko to nie wróżyłoby krajom rolniczym Europy różowej przyszłości gospdarczej.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Datki pieniężne i w naturze przyjmują: Kasa Chorych i Komunalna Kasa Oszczędności Pow. Częstochowskiego przy ul. Kilińskiego 3.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 23 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „P. O. W."
15.45 „Chwilka lotnicza".
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt z Krakowa.
17.10 Felieton p. t. „Prowincja Warszawska"
17.25 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 „Owady a my".
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
19.50 Tr. z Teatru Wielkiego.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 23 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 81

— Dobrze, proszę pana. Jak tylko gospodyni powróci, zrobię porządek w mieszkaniu, a obiad mogę przyrządzić na godzinę siódmą.

— Dobrze, moje dziecko — rzekł Gaston i wyszedł, by połączyć się z Teresą, oczekującą go na drodze.

— Tak, to on — myślał Touret —to ten sam rzeźbiarz, którego widziałem w pracowni przy ulicy Bochard-de - Saron, gdy przeglądałem pokój córki Daumontów.

— Czy ten pan nie jest czasem malarzem?—zapytał Anusię.

— Czasami maluje, ale jest rzeźbiarzem, przynajmniej tak sam siebie nazywa. Czy pan go zna?

— Nie znam go osobiście, ale często go spotykałem w Paryżu, w dzielnicy, w której mieszkam...

Dawno już on tutaj przebywa?

— O, już chyba z pięć kwartałów.

— Ci artyści nie odmawiają sobie niczego — rzekł Touret, śmiejąc się — mieszkanie w mieście, dom na wsi.

— Dlaczegóż nie mogą sobie pozwolić, skoro mają pieniądze.

— A ten Dauberive dużo zarabia?

— Nie rachowałam jego dochodów, ale napewno wiele, skoro regularnie wypłaca za mieszkanie, za życie i pensję mamce.

— Więc on musi mieć majątek?

— Chyba nie, bo słyszałam, jak mówił, że żyje tylko z pracy.

— W takim razie dobry musi być z niego robotnik, szanuję go za to. Jego córeczka jest zapewne bardzo mała jeszcze, skoro trzymają mamkę. W jakim też jest wieku?

— Ma już sześć miesięcy, a ładna jak aniołek.

— Tutaj się urodziła?

— Tak, w Montgresin, chrzezona zaś była w Orry-la-Ville. Ja ją trzymałam do chrztu...

— Ty!... — zawołał Touret z pewnem zdziwieniem.

— Ja i do tego z jakimś wielkim ładnym panem. Szkoda, że w tydzień potem wyjechał daleko, do jakiegoś kraju co go nazywają Indje...

Anusia byłaby zapewne długo opowiała o swoim kumie, gdyby nie matka Pascal, która powróciwszy z miasteczka, weszła do oberży, obładowana dwoma koszami prowjantu. Zresztą Touret wiedział już, co mu było potrzeba.

Ponieważ dziecko było ochrzczone w Orry-lla-Ville, więc zapisane je do ksiąg ludności miejscowej. Gaston zaś, jako artysta, żyjący z pracy, nie mógł być mężem, o jakim marzyła pani Eugenja. Touret zapłacił więc należność i udał się prosto do Orry-la-Ville. Przybywszy na miejsce, zaszedł odrazu do urzędnika stanu cywilnego.

— Przyszedłem prosić pana o kopję aktu urodzenia dziecka, zapisanego przed sześciu miesiącami do ksiąg ludności tutejszej gminy.

— Bardzo dobrze. Na kiedy panu potrzeba?

— Jeżeli można— prosiłbym natychmiast.

-- Dobrze, lecz potrzebuję wiedzieć datę urodzenia, imię i nazwisko dziecka i jego rodziców.

Właśnie nie wiem dokładnie daty, ale mniej więcej pół roku temu. Jest to dziewczynka zapisana napewno pod nazwiskiem Dauberive.

— Acha, wiem już, wiem, to córka artysty, rzeźbiarza, który mieszka w Chantilly.

— Właśnie ta sama...

W pół godziny Touret otrzymał dokument urzędowy i przebiegłszy go wzrokiem, schował do kieszeni, hojnie wynagrodził mera i opuścił miasteczko.

— Doskonale idzie — myślał Touret — pani Daumont będzie zadowolona... dziecko zapisane jest w księgach jako córka Gastona Dauberive i matki nieznanej. Jaczż ci ludzie niedoświadczeni... nie zastanawiają się nad niczem. Jeżeli mają zamiar, a to bardzo prawdopodobne, połączyć się węzłem małżeńskim i rozpocząć walkę z rodzicami, to nie będą mieli żadnej broni, bo w akcie niema wyrażonego nazwiska matki.

Ponieważ Touret miał jeszcze tegoż dnia otrzymać rozkazy od dyrektora policji pałacowej, nie mógł więc wieczorem być u Daumontów i pozostał w Compiegne.

Następnego dnia cesarz odjechał do Tuilerjów, a w tygodniu następnym miał przyjechać do Fontainenbleau.

Touret znalazł czas wolny dopiero o godzinie szóstej wieczorem i udał się natychmiast na ulicę de Verneuil.

Daumontowie oczekiwali go.

— Ach, mów pan prędzej — zawołała Eugenja, spostrzegłszy wchodzącego ajenta.

Robert, zmęczony i znudzony przejściami, które zburzyły jego spokojne życie egoistyczne, miał minę bardzo zbiedzoną i byłby dał wiele, byle Touret nie odszukał Teresy. Przyzwyczaiwszy się uważać ją za umarłą, szanowny ten ojciec nie doświadczył wcale radości dowiedziawszy się o jej życiu.

— Otóż, droga pani — rzekł Touret głosem, o ile mógł najsłodszym — powiodło mi się wybornie.

— Więc dowiedziałeś się pan?

— Wszystko, co potrzebowaliśmy wiedzieć...

— Więc ten Gaston Dauberive?...

— Człowiek młody i bardzo eleganck i...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpow. działu: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99